Nr. 10 Należytość pocztową opłacono gotówką Lwów, czwartek 14 stycznia 1926 Rok IX

DZIENNIK LUDOWY

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

CENA PRENUMERATY:
We Lwowie miesięcznie zł 4·20
z dostawą do domu . . . „ 4·50
na prowincji . . . . „ 4·50
za granicą . . . . „ 6·50
Cena pojedynczego egzemplarza na całym obszarze Polski
20 groszy
na prowincjonalnych dworcach 24 gr.
Redakcja i Administracja: Lwów, Sykstuska 21.
Telef. w dzień Nr. 24 — od godz. 10 wieczór drukarnia 496.

NAKŁ.: LUD. SPÓŁDZIELCZEGO TOW. WYD. CZEK P. K. O. Nr. 142.176. REDAKTOR NACZ.: ARTUR W. HAUSNER.

Rozłam w klubie „Wyzwolenia".

17 posłów wystąpiło i założyło nowe stronnictwo chłopskie.

„Projekt na zniszczenie Rusi".

(sk.) Źle jest, kiedy w kuźnicy praw i zarządzeń gospodarczych panoszy się polityka stawiająca sobie cele, obce dziedzinie ekonomicznej. Gorzej gdy egoizm przy wielkich reformach społecznych klas posiadających usiłuje wykoślawić je lub wykorzystać dla celów ubocznych.

Kiedy podczas głosowania nad ostatecznem sfinalizowaniem ustawy rolnej z dnia 28. grudnia 1925 r. Chjeno-Piast przegłosował poprawki wymierzone przeciw ludności kresów wschodnich, posłowie socjalistyczni opuścili salę na znak protestu. Ustawa, pomimo to została przyjęta w swojej połowicznej, niewystarczającej formie. Niektóre paragrafy, omawiające przyszłą działalność parcelacyjną na kresach nadały jej zapaszek, tak dobrze nam znanych ustaw kolonizacyjnych.

Z wykazu majątków już w roku bieżącym podlegających parcelacji wynika, że na pierwszy ogień pójdą przedewszystkiem wielkie obszary z t. zw. kresów wschodnich.

Bylibyśmy zapewne ostatni, którzyby protestowali przeciwko wywłaszczaniu (zresztą za odszkodowaniem) żubrów i królewiąt kresowych. Poważne jednak zastrzeżenie budzić musi fakt, że prawa ludności ukraińskiej i białoruskiej do ziemi uprawianej ich znojem i potem nie zostały zagwarantowane. Co gorsza nie tylko nie zagwarantowane, ale usunięte na plan dalszy.

Naszym "narodowcom" przyświeca wciąż jeszcze jako gwiazda przewodnia, plan skolonizowania Wołynia, Polesia i Wsch. Małopolski osadnikami z zachodu.

Smutne doświadczenia z ostatnich lat 7 dowodzące nicości powyższego planu dotychczas niczego ich nie nauczyły.

Do tępych. zacietrzewionych głów nie przemawiają cyfry ilustrujące niewykonalność kolonizacyjnych zapędów w województwach wschodnich.

Przeciwko wykonalności kolonizacji kresów przemawia układ stosunków gospodarczych na wschodzie i... brak ziemi. Brak ziemi, który daje się szczególnie dotkliwie odczuwać ludności białoruskiej i ukraińskiej każe jej pazurami walczyć o każdą piędź rodzimej roli. Należałoby raz skończyć z legendą, że kresy są ziemią bezpańską, że roli jest tam pod dostatkiem a ludności za mało.

Już Stan. Szczepanowski przed wielu laty dowodził, że Galicja jest krajem wyjątkowo przeludnionym. Wschodnie powiaty Małopolski w tej niewesołej statystyce zajmują pierwsze miejsce. Na Wołyniu i Polesiu gęstość zaludnienia jest znacznie mniejsza, wynosi od 70 mieszkańców do 91 na 1 km. kw. ale nie należy zapominać, że kultura agrarna tych krajów jest bardzo niska, że nasze czynniki strategiczne chronić będą błota i nieużytki Polesja jako ...szańce strategiczne.

Jeśli się jeszcze zważy, że ludność tych województw — to przeważnie rolnicy nie mający odpływu do środowisk robotniczych, przyznać trzeba, że życzliwość ludności tych ziem zaskarbić sobie będzie można tylko za cenę równouprawnienia politycznego i gruntownej poprawy bytu gospodarczego.

Dzisiaj ta ludność nie wiele ma do stracenia. Tembardziej nie należy jej prowokować projektami kolonizacji i osadnictwa, niszczącymi "projektami na niszczenie Rusi", który przyszłość gotowa boleśnie zaprzeczyć.

Zwycięski szantaż Lindego.

Czy prawdą jest, że aresztowany przed niedawnym czasem pod zarzutem nadużywania swego stanowiska urzędowego, były prezes P. K. O. Hubert Linde, zwolniony następnie za jakąś legendarną kaucją hipoteczną, skorzystał z chwilowej wolności i za zgodą pewnych czynników rządowych ulotnił się z niewdzięcznej i niepomnej jego zasług ojczyzny?

Czy prawdą jest, że tenże Hubert Linde wyjeżdżając przed kilku dniami poza granice Polski, w Katowicach na stacji granicznej wzbraniał się poddać rewizji swoich sześć wielkich, plombowanych kufrów nadanych wprost do Szwajcarji?

Czy prawdą jest, że owże Hubert Linde posiadał w swym ręku dokumenty dyplomatyczne (t. zw. feuille de route) i że kiedy nieufny urzędnik cłowy telefonicznie z Warszawy zażądał potwierdzenia iż kufry Lindego mają być zwolnione z obowiązującej wszystkich pasażerów rewizji, z Warszawy nadeszła odpowiedź potakująca?

Czy prawdą jest wreszcie, iż Hubert Linde wymógł ten glejt bezpieczeństwa dla siebie i swoich ruchomości groźbą, że skorzysta z listów w jego posiadaniu będących, z listów, które wykazaćby mogły, że sieć kredytowa P. K. O. pod rządami Lindego, sięgała bardzo daleko i bardzo wysoko w Polsce?!...

—:::—

Sprawa ochrony lokatorów w Sejmie.

WARSZAWA. 12. stycznia. (Pat.) Na dzisiejszem posiedzeniu sejmowej podkomisji prawniczej przystąpiono do dalszych obrad nad szeregiem wniosków poselskich, dotyczących nowelizacji ustawy o ochronie lokatorów. Referował tow. Pużak (PPS.) W wyniku dyskusji nad nowelizacją art. 2 ustawy o ochronie lokatorów przyjęto poprawkę przedłużającą ochronę lokalów fabrycznych, która wygasła 1. stycznia 1926, jeszcze na rok.

Z kolei przystąpiono do dyskusji nad wnioskiem w sprawie wstrzymania automatycznej podwyżki komornego. Referent tow. Pużak stanął na stanowisku wniosku NPR. i p. Sommersteina, który domagał się wstrzymania tej zwyżki, o ile chodzi o lokale do trzech pokoji włącznie, o małe warsztaty rzemieślnicze i małe lokale handlowe. Sprzeciwił się temu p. Bittner (Ch. d.) i powołując się na stanowisko zajęte przez rząd, a wyrażające zgodę na wstrzymanie zwyżki tylko dla lokalów jednopokojowych, twierdził; że z tem stanowiskiem jest związany również i referent jako członek stronnictwa należącego do koalicji rządowej.

W rezultacie sprawę odroczono do czasu porozumienia się referenta z rządem.

Odroczono również sprawę eksmisji z powodu niepłacenia komornego.

Następne posiedzenie odbędzie się we czwartek.

—:::—

Zmierzch „Wyzwolenia".

WARSZAWA. 12. stycznia. (tel. wł.) Zapowiadany od pewnego czasu rozłam w Wyzwoleniu stał się ostatecznie faktem dokonanym.

Mówiono, że za posłem Dąbskim wystąpi 7 lub dziewięciu posłów tymczasem wystąpiło 17. Wieczorem grupa Dąbskiego wystosowała do prezydjum Wyzwolenia list, w którym zawiadamia o utworzeniu klubu stronnictwa chłopskiego.

Równocześnie pos. Dubrownik z ziemi wileńskiej, wystosował list do prezydjum Wyzwolenia, oświadczając; że wobec ostatniego rozłamu musi porozumieć się z zarządem swego okręgu i postąpić w myśl jego uchwały.

Prawdopodobne wystąpienie pos. Dubrownika, który reprezentuje grupę złożoną z 5 posłów zredukowałoby liczbę członków Wyzwolenia do 24 posłów. Po wyborach klub ten liczył 60 posłów.

Rzeczoznawca, który zagadnień finansowo-gospod. Polski nie rozumie.

(Z powodu wynurzeń prof. Kemmerera).

Prof. Kemmerer spędził w Polsce dwa tygodnie na badaniu naszego skarbu i przed wyjazdem do Ameryki wypowiedział wobec przedstawicieli prasy swe spostrzeżenia. Wczoraj zamieściliśmy za „Patem" te wynurzenia prof. Kemmerera okazuje się jednak, że najcharakterystyczniejsze ustępy zostały przez Pat bądź skoszlawione, bądź opuszczone.

I tak powiedział prof. Kemmerer m. in. — cytujemy za „Robotnikiem"

Wewnętrzna siła nabywcza złotego jest wysoka. Drastyczna redukcja budżetu, zmniejszenie przywozu, zaprzestanie druku bilonu — wszystko to są rozumne środki.

Polityka Banku Polskiego jest zbyt sztywna (rigid). Nie należy określać sobie granicy rezerwy tak twardej, jak "mur kamienny". Rezerwa powinna być używana, a nietylko oglądana. W Ameryce do niedawna również panował nieelastyczny system "sztywnej" rezerwy, obecnie już zmieniony. Nie można powiedzieć sobie — schodzimy do 30 proc. rezerwy i dalej nie idziemy. W Płd. Ameryce niektóre państwa miały po 80 do stu nawet proc. rezerw nietkniętych przy niestałej walucie. Bank Polski powinien mieć zmieniony statut w tym kierunku. Należy ustanowić „normalne" minimum w wysokości 40 proc. wobec banknotów w obiegu i depozytów.

Minimum to można zmniejszać do dowolnego poziomu, pod warunkiem, że deficyt będzie podlegał podatkowi postępowemu, płaconemu przez Bank Polski na rzecz skarbu państwa, i że stopa dyskontowa będzie podniesiona. Podatek i stopa będą działały, jako regulatory dopływu lub odpływu banknotów czy rezerw.

Obecnie jest za wiele bilonu w obiegu, trzeba zmniejszyć jego ilość.

Nagół sytuacja finansowa Polski poprawia się. Jeżeli nadal będą trwały te przychylne warunki, o których mówiłem, nastąpi poprawa kredytu, co oznaczać będzie wzrost zaufania zagranicą i możliwość otrzymania zagranicznych pożyczek, — państwowych i prywatnych.

Taki był popularny wykład szanownego profesora przed prasą. P. Kemmerer mówił o rzeczach znanych i wielokrotnie powtarzanych. Jedna rzecz nowa, którą powiedział, to teoryjka o rezerwach złotych i o walucie złotowej Banku Emisyjnego i rada dla Banku Polskiego popuszczania sobie, przy emisji banknotów. Nad tą teorją wypadnie zastanowić się bardzo poważnie, zanim pomyśli się o jej zastosowaniu. Polska — to nie Chili, czy Columbia, które prof. Kemmerer tym sposobem uzdrawiał. Naprawa naszego skarbu wykracza poza operacje czysto bankowe. W grę wchodzi wielkie zagadnienie produkcji, wymiany, konsumcji — reorganizacji wielu innych dziedzin życia gospodarczego, nietylko Banku Polskiego, w którym przecież zmiany mogą być dokonane stosunkowo najłatwiej.

Rozumiemy, że p. Kemmerer, teoretyk i profesor w Princetownie, doradca Banków Emisyjnych w Chili i Kolumbji, bardzo mógł się podobać p. Młynarskiemu, również teoretykowi ale młodszemu, który jeszcze uczy się tajemnic Banków Emisyjnych u starszego kolegi dla spełnienia odpowiedzialnego obowązku wicedyrektora Banku Polskiego. Ale jest to jeszcze powód niedostateczny, dla sprowadzenia rzeczoznawcy aż z Ameryki na dwa tygodnie dla „badania" naszych finansów i wygłoszenia popularnego odczytu, którego p. Młynarski mógł wysłuchać podczas swego pobytu w Stanach Zjednoczonych.

Wzrost bezrobocia.

Według danych Państwowych Urzędów Pośrednictwa Pracy ostatnie tygodniowe sprawozdanie z rynku pracy za czas od 18. do 24. grudnia 1925 r. wykazuje ogólną przybliżoną liczbę 302.253 bezrobotnych. W stosunku do poprzedniego tygodnia, liczba ta wzrosła o 15.560 osób.

Większy wzrost bezrobocia zaznaczył się: w Warszawie 230 osób we wszystkich grupach zawodowych; w Ciechanowie o 242 osoby wskutek zwalniań z miejscowej cukrowni; w Płocku o 208 osób zwolnionych z robót publicznych i rolnych; w rejonie P. U. P. P. Łódź o 3203 osoby wskutek zwalniań w przemyśle włókienniczym; w Kaliszu o 258 osób zwolnionych z fabryki trykotaży, fabryki haftów oraz z robót magistrackich; w Kielcach o 300 osób zwolnionych z magistrackich robót budowlanych; w rejonie P. U. P. P. — Sosnowiec o 1162 osoby zwolnione w przemyśle górniczym, hutniczym i metalowym; w rejonie P. U. P. P. — Radom na terenie Radomia i Końskich o 3283 osoby w grupach: meblowej, ceramicznej kamieniołomów, budowlanej, drzewnej oraz metalowej, w rejonie P. U. P. P. — Lublin o 858 osób wskutek zwalniań z okolicznych cukrowni; w Białymstoku o 561 osoby wskutek redukcji w przemyśle włókienniczym; w rejonie P. U. P. P. — Kraków o 1000 osób, z powodu zakończenia robót regulacyjnych, szosowych oraz zamknięcia cementowni w Bonarce; w Oświęcimiu o 350 osób; w Białej o 400 osób w grupie robotników włókienniczych, budowlanych, cegielnianych, ziemnych i leśnych; w Brześciu n. Bugiem o 240 osób; na terenie województwa śląskiego o 763 osoby zwolnione w przemyśle włókienniczym w górnictwie, w hutach, z robót budowlanych i z cementowni; w rejonie P. U. P. P. Leszno o 540 osób zwolnionych z cukrowni po zakończeniu kampanji, w Poznaniu o 400 osób zwolnionych z robót budowlanych oraz w drobnym przemyśle i handlu; w Gnieźnie o 250 osób.

Wycieczka posłów polskich w Moskwie.

WARSZAWA, 12. stycznia. (A. W.) Wycieczka posłów polskich, przybyła wczoraj do Moskwy, powitana na dworcu przez przedstawicieli Centralnego komitetu wykonawczego, reprezentantów poselstwa polskiego oraz naczelnika komisarjatu dla spraw zagranicznych Łoganowskiego. Poseł Bryl w wywiadzie udzielonym prasie sowieckiej oświadczył, że celem wycieczki jest zapoznanie się z organizacją sowietów, aby później poinformować społeczeństwo, czem jest Rosja. Przybyliśmy tu nie w celu robienia polityki, ale aby przygotować grunt pod gospodarcze zbliżenie obu państw.

2)

Otto Bauer o Rosji sowieckiej.

(Ciąg dalszy).

Wyraża się to w położeniu życia rosyjskiego przedewszystkiem w tem, że miasta rosyjskie są obficie zaopatrzone w środki do życia, że minął już okres głodu. Środki życiowe nie są też drogie stosunkowo, co tworzy podstawę do odbudowy gospodarki miejskiej. — Odbudowa ta znowuż oznacza, że włościanin może znowu nabywać produkty przemysłu, a tem samem dana jest podstawa dla odbudowy przemysłu.

Przemysł rosyjski czasu wojny jeszcze większemu uległ był zniszczeniu niżeli rolnictwo: Spadł do 20, 10, a w kilku gałęziach wielkiego przemysłu nawet do 2 proc. przemysłu przedwojennego. Ważnem jest tedy, że w ostatnich latach, w ostatnim zaś roku w tempie ogromnie przyspieszonem przemysł rosyjski został odbudowany. A należy zrozumieć, co ta odbudowa oznacza. Co n. p. tworzy zagadnienia przemysłu austrjackiego? Jest on wielekroć za wielki, za obszerny dla rynku małego; musi tedy wywozić, a może to tylko wtedy, gdy produkować będzie taniej, aniżeli przemysł zagraniczny.

To stanowi trudność odbudowy w kraju, jakim jest Austrja. Przemysł rosyjski produkować ma tylko dla własnego rynku, który znów stał się pojemnym wobec tego, że włościanin jest w stanie już kupować. Przemysł rosyjski nie potrzebuje też walczyć z konkurencją przemysłu zagranicznego, ponieważ bolszewicy prowadzą politykę wysokocełną. Jeśli cła wszędzie w Europie są wysokie, to w Rosji są jeszcze wyższe; na trzewiki np. nakłada się cło wysokości 100 proc. wartości tychże. Dodajmy, że przywóz spoczywa w rękach organów państwowych, monopolu państwowego tak, że państwo może przeszkodzić niepożądanemu przywozowi. Następstwem tego jest, że przemysł rosyjski może opanować rynek, nawet, gdy bardzo drogo produkuje. — W samej rzeczy produkty przemysłu rosyjskiego są też znacznie droższe, niż w Austrji.

Przy takim stanie rzeczy przemysł inny musiałby upaść, nie wytrzymałby walki konkurencyjnej. Dla przemysłu rosyjskiego zagadnienie to nie istnieje, z jednem oczywiście zastrzeżeniem, że mniej pokupu mają te wytwory z powodu drożyzny. Na to też skarżą się w Rosji. Dlatego nie należy jeszcze przeceniać odbudowy przemysłu w Rosji. Istnieje cały szereg gałęzi przemysłu w Rosji, które nie są w stanie pokryć własnego zapotrzebowania. A ponieważ rząd rosyjski przywóz tych produktów w ograniczonej tylko mierze toleruje lub zgoła wcale go nie dopuszcza, istnieje jeszcze brak niektórych towarów. Tyczy się to towarów tekstylnych, jeszcze dziś musi się stawać w miastach w ogonku, aby módz je nabyć. Jeszcze dotkliwszy jest ten brak po wsiach. Tam też zamało jest skóry na trzewiki, za mało tytoniu: w tych gałęziach przemysł jeszcze niedomaga.

Wsie rosyjskie są przeludnione; wszak to przeludnienie było jedną z przyczyn rewolucji. Przecież brak ziemi spowodował był ruch chłopski. A teraz wieś znowu jest przeludniona, a to wyraża się tem, że olbrzymie masy ludności cisną się do miast, pragnąc zostać robotnikami przemysłowymi. To też jest przyczyną braku pracy, która zatem zgoła z innych płynie źródeł, niż gdzieindziej.

Kwalifikowanych robotników znów już brak, zato nadmiar jest robotników pomocniczych. Nie mogę dokładnie powiedzieć, jak wielkie jest bezrobocie, ponieważ wymieja się dwie sprzeczne liczby. Jedną cyfrę podaje „Żiźn ekonomiczeskaja"; wedle której bezrobotnych jest 1,100.000. Byłoby to zastraszająco duża liczba.

Stalin podaje liczbę niższą, mianowicie 750.000. Różnica ta sprowadza się może do różnicy w metodach liczenia. Jakkolwiek przemysł wzrósł, nie wzmógł się jednak dość szybko, by objąć cały przypływ ze wsi. Musimy wobec tego z następującem zastrzeżeniem przyjąć twierdzenie, że przemysł rosyjski nadzwyczajne poczynił postępy: pracuje jeszcze bardzo drogo; nie może jeszcze pokryć zapotrzebowania na poszczególne towary; ani objąć nadmiaru ludności wiejskiej. Ale mimo, że wszystko to jest prawdą, należy stwierdzić, że w porównaniu z stanem uprzednim, gdzie przemysł zupełnie był zniszczony, osiągnięto olbrzymi postęp w latach ostatnich, szczególnie zś w osttnim roku. — Zmiana ta umożliwiła także podniesienie stopy życiowej mas ludowych, zrazu w formie najbezpośredniejszej, przez wzrost płac robotniczych. Stopa życiowa robotnika rosyjskiego spadła była w czasie wojny domowej na poziom niesłychanie niski. Ale odkąd przemysł nieco nieco się podniósł, jest znowu w stanie płacić wyższe płace i widzimy stosunkowo szybkie wzrastanie płac w przemyśle rosyjskim, przeciętnie ta podwyżka wynosi w ostatnim roku 17 procent.

(C. d. n.)

Rozłam wśród chłopów polskich.

Mamy sześć stronnictw chłopskich, reprezentowanych w sejmie: 1) Wyzwolenie, 2) Piast 3) Związek Chłopski, 4) grupa ks. Okonia, 5) grupa Malakiewicza i 6) Niezależną Partja Chłopska. Trzy z nich wywodzą się z Polskiego Stronnictwa Ludowego, na czele którego długie lata stali: Wysłouch i Stapiński jedno z "Wyzwolenia".

Tzw. "ludowcy" byli najlepiej zorganizowanem stronnictwem politycznem, reprezentowali zorganizowaną potęgę, użyli doli chłopa w Małopolsce, a walki staczane z reakcją austrjacką są najpiękniejszą kartą w dziejach wyzwolenia polskiego chłopa. Kubljk, Średniawski. Bojko; Musiał. Budzioch i w. jn. jako piękne typy potęgi chłopskiej przeszły do historji.

Długosz i śp. namiestnik Zalewski pieniądzmi, koncesjami rozbili potęgę. Stapiński uwikłany w interesa Banku parcelacyjnego, załamał się, a ambitny Witos, korzystając z tego wyrzucił go poza nawias życia politycznego tylko, aby dorwawszy się najwyższych godności państwowych, załamać linję uświadomienia chłopa i rzucić go w odmęt różnych dostaw, pożyczek, zaliczek, koncesji. wzbogacenia się. egoizmu i sobkowstwa. I sam Witos nie zachował tej czystości charakteru, rąk i duszy, z jaką szedł w masy, których pełne zaufanie posiadł! Cała literacka i historyczna "Młoda Polska" z autorem "Wesela", na czele czerpała z tej pierwotnej ideologji zew do swoich natchnień.

Polski chłop nie miał szczęścia do przewódców. W organizowaniu młodego naszego państwa straciliśmy chłopa!

Miałeś chamie złoty róg,
miałeś czapkę z pawich piór,
czapkę wicher niesie,
róg huka po lesie,
został ci się ino sznur!

W największej potrzebie państwa, społeczność chłopska rozbita. Winy szukać należy nie w chłopie, ale w przywódcach, którym brak przygotowania do życia, politycznego, brak znajomości historji demokracji, których ambicja, a często chęć zysków materjalnych, unosi, rozpiera i nawzajem kłóci!

Czego chce ks. Okoń, i radca Malakiewicz — nikt nie wie. Czy — Wojewódzki na serjo myśli o niedoli chłopów? Kizun bolszewicki — i basta.

Dlaczego pan Dąbski po wystąpieniu z "Piasta", wstąpił do "Wyzwolenia" i znowu do "Związku Chł."!? Czy patron "Związku Chłopskiego", Jan Stapiński wytworzył własne wartości ideowe, poza kościołem narodowym? czy Jan Dąbski kładzie nowe podwaliny nowemu stronnictwu, które obecnie około 30 posłów liczyć będzie? Czy przypadkiem Jan Bryl, po powrocie z bolszewji, nie pójdzie śladami biblijnego Jana Chrzciciela (czwartego Jasia), który stanąwszy na czele palestyńskiej sekty—zelantów, (zapaleńców) nieposkromionych żydowskich patrjotów, podsycał gniew oraz nienawiść do Rzymian? Czy podsycaniem gniewu można cokolwiek zbudować?

A właśnie chodzi o budowę i rozbudowę reformy rolnej doli i całej przyszłości chłopa; o nowoczesną ideologję, o nowoczesną doktrynę, i o nowoczesny program działania.

Ponowne wybory do sejmu dadzą dopiero możność chłopom samym wypowiedzieć się i załatwić obecne przesilenie wśród nich powstałe. To przesilenie powinno nas pobudzić do energicznych kroków, do wykonania naszego programu naszej jednomyślnej uchwały ostatniego kongresu — na wsi, bo socjalizm jest już na wsi ip (?) zostanie, bo już tysiące samodzielnych gospodarzy głosowało na naszych posłów.

Socjalizm musi być samodzielną siłą na wsi — oto rada i konsekwencja obecnej doby!

„Rozpacz“ obszarników...

Wielka własność ziemska będąca w posiadaniu niespełna 20 tysięcy właścicieli obejmuje 10 i pół miljona hektarów ziemi, w tem przeszło 5 miljonów hektarów ziemi ornej. — Garstka ta pasożytów nie chciała zrezygnować ze swych magnackich fortun i broniła się — wszelkiemi sposobami przed reformą rolną. — Teraz gdy ta reforma, skoszlawiona i o lata całe opóźniona, zaczyna wchodzić w życie; obszarnicy szaty rozdzierają, biadając nad swą "krzywdą", ba, nawet "krzywdą" państwa.

I tak organ konserwatystów krakowskich "Czas" uważa ustawę o reformie rolnej za "wywłaszczenie", które jest "zdecydowanym krokiem na drodze zbolszewizowania(!) naszych wewnętrznych stosunków". "Czas" ubolewa, że "warstwa ziemiańska" została skazana na zatratę", przyczem nie oszczędza jej wyrzutów, że stało się to z jej własnej winy.

"Znaczną część klęski — czytamy — jaką ponosi państwo (?) przez niepraworządną (!) reformę rolną. należy przypisać apatji zbyt licznej części ziemian, zaufaniu w chytrych a fałszywych obrońców, wśród tak zwanej prawicy oraz dziwnemu brakowi solidarności w kołach ziemiańskich!

"Czas" ma zaiste wielką odwagę, jeżeli ośmiela się mówić o niepraworządności ustawy. w rzeczywistości bowiem przez sabotowanie reformy rolnej obszarnicy poderwali fundament państwowy.

— — — — — — —

A teraz przyjrzyjmy się, jaką to "klęskę" ponieśli obszarnicy. Ustawa przewiduje, że w ciągu lat od 1926 do 1936 ulegnie co roku parcelacji 200 tys. hektarów. Ziemia ma być rozparcelowana bądź to dobrowolnie, bądź to, gdyby taki kontyngent zapomocą dobrowolnej parcelacji nie został osiągnięty, zapomocą — przymusowego wykupna.

W tym roku ma uledz parcelacji na razie 50 tysięcy hektarów m. in. z okręgu urzędu ziemskiego lwowskiego 3315 ha. (Wśród tego 900 ha z maj. Jagielnica, Antonów (własn. Ad. Lanckorońskiego) 685 ha z maj. Przemyślany własn. Alfreda Potockiego).

Ilość gruntów, mających uledz parcelacji nabierze właściwego znaczenia, jeżeli dla przykładu przytoczymy, że jeden tylko hrabia M. Zamojski posiada ziemi przeszło 300 tysięcy hektarów a na licznych jego folwarkach gospodarują dzierżawcy, żydzi (o patrjoci!) i nie żydzi, on zaś sam gospodaruje w tyle, że ściąga z tych dzierżaw dobry czynsz.

Wśród "skrzywdzonych" magnatów, których cząstki ziemi mają w tym roku uledz parcelacji, znajdują się nazwiska książąt Radziwiłłów, Lubomirskich, Thurn und Taxis. Czetwertyńskich i innych uherbowanych panów.

O biedacy!

— — — — — — —

Nie jest praworządne, jak mówią obszarnicy. jeżeli im drogą ustawy odbiera się za zapłatą część ziemi, na której nie umieją gospodarować i którą najczęściej puszczają w dzierżawę, ale jest według ich rozumienia praworządne, jeżeli na tej samej ziemi i pod tą samą kopułą niebieską żyją miljony ludzi życiem ostatnich nędzarzy.

— — — — — — —

Wielka szkoda, że w ustawie nie zastrzeżono, by sumy pobrane przez obszarników jako odszkodowanie za ziemię zostały w sposób praktyczny i użyteczny zużytkowane w kraju przedewszystkiem na budowę fabryk. Zachodzi bowiem obawa, że obszarnicy z "rozpaczy" po stracie ziemi za otrzymane od chłów pieniądze zaczną się bawić zagranicą, jak to bywało za dawnych, dobrych czasów. Przed wojną magnat hrabia Józef Potocki przegrał w Budapeszcie w baccarata miljon koron. Ile to tys. ludzi pracowało, grzbiety w pocie czoła uginając, aby panu hrabiemu zarobić miljon koron, który on stracił w ciągu jednej nocy!

Na hulaszcze życie zagranicą wydawali obszarnicy krocione sumy, majątki ich były zadłużone do 90 procent ich wartości. Z długów magnaci oczyścili się, czyli przyszli bezprawnie z powrotem do majątków dzięki dewaluacji. Gdzie pewność, że dawnym obyczajem nie pojdą znowu za "jasny brzeg"?

Za chłopską krwawicę.

Francuski kongres socjalistyczny.

O wstąpienie socjalistów do rządu.

PARYŻ. 12. stycznia. Nadzwyczajny kongres socjalistów francuskich otwarty został 10. bm. Ma on rozstrzygnąć kwestję, czy partja powinna wziąć udział w tworzeniu rządu czy też usunąć się od niego.

Compere-Morel wywodził: Musimy oświadczyć, że partja socjalistyczna skłonna jest utworzyć rząd albo czysto socjalistyczny przy poparciu komunistów albo rząd, który może liczyć na poparcie burżuazyjnej lewicy.

Paweł Boncour zaklinał zebranych, by nie brali na siebie ciężaru odpowiedzialności przez złamanie większości lewicowej, co przeszkodziłoby politycznej i gospodarczej odbudowie Francji.

Komisja dla badania mandatów stwierdziła, że w związkach okręgowych 1769 głosów wypowiedziało się przeciw udziałowi w rządzie natomiast 1306 było za udziałem.

Generalna debata była bardzo ożywiona. Wielkie wrażenie wywarło wystąpienie przewódcy francuskich kolejarzy. Bidegaraya, który oświadczył się za udziałem w rządzie. Bidegaray podniósł, że kartel lewicy ma za sobą wielkie zasługi, że np. między innemi jemu należy zawdzięczać ewakuację Zagłębia Ruhry i podjęcia stosunków z Rosją sowiecką.

Zwolennicy rezolucji Compere-Moreta atakowali ostro Herriota i Painlevego, że nie okazali dosyć energji w czasie, kiedy rozstrząsano plany finansowe.

Vincent Auriol oświadczył, że nie chodzi tu o kwestję udziału w rządzie ale o wystąpienie partji socjalno-demokratycznej do boju socjalnego. Na polu finansowem radykali bez pomocy socjalistów nie mogli nic zdziałać. Ostatecznym celem socjalistów jest objęcie władzy rządowej ale na razie jeszcze nie posiadają w Izbie większości. Nakoniec Auriol zwrócił się do Leona Bluma z wezwaniem, aby starał się skupić koło siebie całą partję socjalistyczną, gdyż tylko ona wespół z całą demokracją może uratować pracujący lud Francji.

Klub posła Dąbskiego

WARSZAWA. 12. stycznia. (AW) Poseł Dąbski zamierza założyć nowy klub sejmowy pod nazwą "Jedność Ludowa", do którego weszliby niektórzy posłowie z Wyzwolenia i cała grupa p. Bryla.

Nowiny z dnia.

Lwów, dnia 13 stycznia

II. KONCERT PO POPULARNYCH CENACH MIEJSC imprezy Biura M. Tuerka odbędzie się w piątek 15. bm. Program wypełni świetny Czeski Kwartet smyczkowy Sevcika. Znakomici artyści odegrają trzy arcydzieła muzyczne a to Kwartety Beethovena, Dvoraka i Griega. Koncert ten będzie dzięki wysokiemu poziomowi artystycznemu i nader niskim cenom doszczętnie wysprzedany. — niektóre kategorje miejsc są już na wyczerpaniu.

UCZNIOM NIE WOLNO TAŃCZYĆ. Kuratorjum okręgu szkolnego lwowskiego wydało okólnik, w którym zabrania uczniom brania udziału w zabawach tanecznych.

ZAMACH NA KOPALNIĘ SOLI W KAŁUSZU. W kopalni "Gottfried", należącej do tow "Silva-Plana" znaleziono onegdaj paczkę owiniętą w papier zapełnioną materjałem wybuchowym połączonym z nabojem dynamitowym. Zamach ten zbrodniczy mógł spowodować katastrofę i śmierć wielu ludzi.

ZDERZENIE AUTA Z MOTOCYKLEM. Wczoraj popołudniu na pl. Akademickim samochód nr. 7015 kierowany przez Leona Bojanowskiego zderzył się z motocyklem, którym kierował dr. Karol Dębicki, zam. przy ul. Wałowej, członek klubu sportowego "Pogoń". Dr. Dębicki w czasie zderzenia upadł na bruk i doznał ciężkich obrażeń na twarzy. Pogotowie rat. udzieliło mu pomocy i odwiozło do mieszkania.

DZIADEK UWODZICIELEM. 19-letnia Helena K. zam. przy ul. Supińskiego pod l. 30 oskarżyła w policji swego dziadka 53-letniego Walentego Krejsa, zam. przy ul. Boimów o zgwałcenie. Oskarżony trzeci z rzędu mąż babki K. przyznał się częściowo do winy.

Sprawę się skierowała policja do sędziego śledczego.

ZGON NIEMOWLĘCIA WSKUTEK ZAGŁODZENIA. Katarzyna Karnol, zam. przy ul. Dwernickiego pod l. 32, tiała swą dwumiesięczną córkę na wychowanie do wiśniaczki Marji Żeliznej, zam. w Powitnie, pow. grodeckiego. Ta po miesięcznej opiece przyniosła wczoraj niemowlę do matki w opłakanem stanie. Dziecię zmarło wkrótce po przybyciu tej fabrykantki aniołków.

Lekarz miejski dr. Kasparek stwierdził zgon dziecka wskutek zagłodzenia i polecił zwłoki odstawić do Instytutu medycyny sądowej.

Policja zarządziła śledztwo w tej sprawie.

Z SALI SZPITALNEJ. 50-letnia Zofja Dziedak, służąca w tow. "Gwiazda" została wczoraj ciężko pobita przez pokojówkę, zatrudnioną w tem samem towarzystwie, przyczem doznała złamania kilka żeber. Pogotowie rat. odwiozło B. w stanie groźnym do szpitala.

Tu również przywieziono z Borysławia Marjana Machowskiego, który przy pracy w kopalni doznał ciężkiego uszkodzenia oka.

POŻAR PIWNICZNY. Piotr Szczupakowski zatrudniony w składzie porcelany J. Bizanca przy ul Leona Sapiehy pod l. 67 wczoraj wieczorem nabierając węgiel w piwnicy przypadkowo spowodował zapalenie się słomy nagromadzonej tu w znacznej ilości. Powstały następnie pożar zdołała z trudem opanować i ugasić straż pożarna.

NIESZCZĘŚLIWE WYPADKI. Janina Pokos przypadkowo zatruła się amoniakiem.

Walerja Nakielna przechodząc ul. Żółkiewską upadła i złamała nogę. Pogotowie rat. udzieliło im pomocy.

KRADZIEŻE I ARESZTOWANIA. Nieznani sprawcy dostali się w porze obiadowej do Księgarn nauczycielskiej przy ul. Batorego i skradli 70 zł. w gotówce.

Michała Maruszczaka przytrzymano w chwili kradzieży futra z wystawy sklepowej Liby Reissa przy ul. Legjonów.

Juljana Stoleckiego przytrzymano w chwili kradzieży worka z pieczywem w bramie domu przy ul. Kościuszki na szkodę Diny Binderowej.

Z mieszkania Wiktora Najdera przy ul. Zielonej skradziono garderobę i parę butów, wartości około 380 zł.

Onegdaj skradziono z mieszkania Ludwika Siekierskiego w Stanisławowie znaczną ilość biżuterji około 450 zł., 7 dolarów i inne rzeczy.

UCIECZKA WIĘŹNIÓW Z ZAKŁADU KARY W DROHOBYCZU. Onegdaj zbiegli z tamtejszego więzienia Chaim HSchapira vel Abrahamowicz, Jankiel Krywicki, liczący lat 29 i Władysław Ziemba lat 24 skazani na karę bezterminowego ciężkiego więzienia, oraz 23-letni Antoni Chmielewski zasądzony na 15 lat ciężkiego więzienia.

ZAGINIONY. 14-letni Roman Gerezak wydalił się dnia 11. bm. z mieszkania rodziców przy ul. Szeptyckich pod l. 22 idąc do szkoły i od tego czasu do domu nie powrócił.

—:::—

Afera aresztowanych dyrektorów banku.

Nadużycia dyr. Filippiego akcjami złożonemi przez klijentów banku w depozycie, polegały na tem, że Filippi nie zawiadamiał posiadaczy akcji o rozpisanych subskrypcjach, a korzystając z niezgłaszania się licznych klijentów do subskrypcji, sam wykonywał prawo poboru nowych akcji.

Przy późniejszych interwencjach poszkodowanych, posiadaczy akcji; Filippi informował że prawo poboru przepadło z powodu niezgłoszenia się w terminie, a sam odnosił korzyści z nabywania akcji po niskiej cenie nominalnej. Zaznaczyć należy, że obowiązkiem banku było zawiadomić klijentów o każdej nowej subskrypcji.

—:::—

Gwałtowna zniżka dolara.

Bank Polski płacił wczoraj przedpołudniem 7.50 zł. za dolara. Po otrzymaniu wiadomości z Warszawy o szybkim wzroście złotego na giełdach zagranicznych i w kraju obniżono w południe kurs dolara na 7 zł.

Czarna giełda zupełnie zrezygnowała z kontrakcji i sprzedawała waluty po kursie oficjalnym a nawet poniżej (1 dol. 6.90).

Sytuacja walutowa jest następstwem czynnego bilansu handlowego co zwiększa dopływ walut obcych na rynek polski.

Rząd uregulował swe zobowiązania zagraniczne przestał nabywać obce waluty co wpłynęło odciążająco na giełdy krajowe. Również optymistyczna ocena dr. Kemmerera stosunków gospodarczych Polski wpłynęła dodatnio na wzrost wartości złotego.

Spodziewane jest stabilizowanie złotego w najbliższych dniach po kursie 6.50 zł. za dolara.

Ściganie spekulacji i paskarstwa.

W ostatnich dniach oskarżono w sądzie i w Magistracie następujących właścicieli firm o lichwę towarową.

RZEŹNICY I MASARZE.

M. Dec, skład wędlin przy ul. Ruskiej; Józef Kwiatek z ul. Grodeckiej; Zofja Teliczek z ul. Akademickiej; Michał Buraczyński z ul. Grodeckiej; Karol Szypa z ul. Krakowskiej; Teofil Banaś z ul. Żółkiewskiej, Franciszek Pirożek, rzeźnik z pl. Krakowskiego; Klara Kranz, Hipolit Kranz z tego samego placu; Józefa Medwidek, Michalina Przybylska, Marja Ziomek, Aniela Flaszecka, Anna Madejowska, Marja Haus, Anna Sopota, Józef Kramarzewski, Józef Kutaś, Franciszek Niedźwiecki i Stanisław Budzick z pl. Unji Brzeskiej; Marja Lewicka, Jan Hawrysz z pl. św. Zofji; Jan Chodorowicz z pl. św. Antoniego; Katarzyna Filipowska, Józef Kozaczek z pl. Gosiewskiego; Jan Jurkiewicz, skład wędlin przy ul. Leona Sapiehy i N. Piper wyrąb mięsa przy ul. Fredry.

SKLEPY SPOŻYWCZE:

Schindle Gelber z ul. Szajnochy; Chaim Fischer i Lora Katz z ul. Węglanej, Izrael Zipper i Izrael Neubauer z ul. Bożniczej; Lazar Koerner z ul. Kochanowskiego, Józef Fleischer z ul. Piekarskiej, Markus Kahane z pl. Strzeleckiego; Chulich Auerbach, Helena Gajek i Chaje Broch z ul. Żółkiewskiej; Adolf Gold z ul. Boimów; Markus Timan z ul. Ruskiej; Otylja Lebedyńska z ul. Tarnowskiego; Etti Bamse z ul. Źródlanej oraz Natan Werker z ul. Korneckiego.

Za lichwę przy sprzedaży mąki oskarżono Mojżesza Rubinfelda, Karolinę Gronczyńską, Karolinę Gojawiczyńską z Rynku; oraz piekarzy o złą wagę pieczywa: Jana Wojtalewicza z ul. Żółkiewskiej; Różę Liebhaber z ul. Boimów i Marję Birecką z Rynku. Fryderykę Messing, właścicielkę restauracji oskarżono również o lichwę.

RÓŻNE SKLEPY

Za lichwę przy sprzedaży obuwia oskarżono: Reginę Baum, Chaunę Sigal i Filipa Schneidra z Rynku.

Za sprzedaż towarów galanteryjnych po lichwiarskich cenach oskarżono: Klarę Krap i Maurycego Jonasa z ul. Łyczakowskiej; Ludwika Zuckerkandla z ul. Kętrzyńskiego i Maurycego Rubjnsteina z pl. Halickiego.

Za paskarstwo przy sprzedaży naczyń kuchennych oskarżono: Lejba Junga z ul. Wesołej; Szymona Kundla, Salo Degena, Genię Klinger z ul. Cybulnej; Juljusza Grossera, Alberta Schlechtera, Z. Blausteina i Różię Willin z pl. Teodora.

—:::—

Niepowodzenia endeckie w Sokalu.

Na gościnny występ zjechał do Sokala znany demagog poseł Prószyński. Więc był przygotowany i z góry zapowiedziano, że wpuszczeni będą na salę tylko ósemkowicze. Pomimo tego na zebraniu zjawiła się grupka naszych towarzyszy z tow. Babijem i Kordaszewskim na czele.

Na przewodniczącego wybrano ozdobę klechów, bernardyna Marjana na sekretarza zaś p. Głazowskiego.

Pan Prószyński poinformowany o obecności socjalistów na sali, ględził nijto nijowo. Krasomówcze występy endeków rozpoczęły się dopiero przemówieniem p. Ciećkiewicza. Szanowny ten a niezbyt mądry radca sądowy z całym impetem „sokalskiej grubej ryby" rzucił się na 8-godzinny dzień pracy.

Na takie przemówienie, które wywołało oburzenie zebranych na sali, nawet p. Prószyński pokręcił nosem i udawał, że jest z niefortunnego radcy niezadowolony.

Tow. Babijowi jednakowoż nie chciano udzielić głosu sprzeciwił się temu njepewny siebie poseł i ksiądz bernardyn.

Poddano następnie pod głosowanie rezolucję ósemkowej kliki z wyrażeniem votum zaufania dla p. Prószyńskiego. Na 600 obecnych osób podniosło się za nią (dosłownie) 7 rąk.

Nadarmo ksiądz bernardyn starał się nakłonić obecnych do głosowania, napróżno i p. poseł prosił o uznanie i wdzięczność za to bodaj, że przyjechał do Sokala.

Wśród wrzawy ogólnej, z nosem spuszczonym na kwintę, niefortunne endeckie towarzystwo konstatowało zupełną swoją porażkę.

—:::—

Z ruchu zawodowego.

§ ZGROMADZENIE CZŁONKÓW ZWIĄZKU PRACOWNIKÓW GMINNYCH odbędzie się dnia 15 stycznia b. r. o godz. 7-mej wieczorem w lokalu przy ul. Ormiańskiej pod l. 2 z porządkiem dziennym: Sprawozdanie tow. Drobuta z kongresu PPS. w Warszawie.

—:::—

Rząd węgierski zapewnia ukaranie fałszerzy.

PARYŻ. 12. stycznia. (Pat.) Poseł węgierski w Paryżu Koranyi, oświadczył współpracownikowi "Petit Parisjen" iż wręczył Brjandowi pismo kanclerza Bethlena w którem ten zapewnia, iż rząd węgierski w porozumjenju z regentem Horthym jest zdecydowany kontynuować śledztwo w sprawie fałszerstwa banknotów z całą energją i bezwzględnością nie oszczędzając nikogo, choćby to były nawet osobistości z najwyższych sfer.

Jak donosi "Matin" Briand wyraził opjnję że sprawa fałszerstwa ma podkład polityczny i że dla dobra stosunków między Francją a Węgrami nie należy sprawy tej pozostawiać w cieniu.

—:::—

Nowe szczegóły

BERLIN. 12. stycznia. (Pat.) Pisma tutejsze donoszą z Budapesztu, że w aferze fałszowania banknotów wybitną rolę odegrał obywatel niemiecki Schulze, który przedstawiony był ks. Windischgraetzowi jako doświadczony fałszerz podrabiający już dawno w Bawarji banknoty 500 frankowe. W tym, też charakterze Schulze wziął udział w fałszowaniu banknotów. Schulze pozostawał w ścisłych stosunkach z prefektem policji Nadessym. W kilka tygodni po rozpoczęciu fałszowania banknotów Schulze znikł z Budapesztu. Obecnie jest on tam podejrzany o zdradzenie przed policją francuską nazwisk fałszerzy węgierskich. Schulze pochodził z Bawarji nie jest on jednak identyczny ze zbiegłym do Węgier tego samego nazwiska mordercą Herzenbergera. „Vossische Ztg.“ donosi, że ks. Windischgraetz złożył wczoraj zeznania obciążające w wysokim stopniu prefekta policji Nadossyego. Wedle zeznań ks. Windischgraetza Nadossy miał pierwszy wejść w porozumienie ze Schulzem i namówić nnych oskarżonych do udziału w fałszerstwie.

—:::—

Niespodzianki aktualne

WIEDEŃ. 12. stycznia. (Pat.) „N. Freie Presse“ z Budapesztu. Francuski urzędnik policyjny Ouced oświadczył dziennikarzom w Związku z aferą fałszowania banknotów należy oczekiwać jeszcze różnych niespodzianek. Rząd francuski, któremu Ouced przesyła codziennie sprawozdania jest zadowolonym z obecnego stanu śledztwa, i uznaje; że policja węgierska wystąpiła bardzo energicznie i uczyniła wszystko, co było w jej mocy; aby wyświetlić sprawę.

—:::—

Opinja angielska oburzona na Węgry.

LONDYN. 12. stycznia. (Pat.) Prasa angielska podawała początkowo bardzo oględnie wiadomości o fałszerstwie banknotów na Węgrzech jednakże ujawnienie się w związku z tą aferą faktu natury politycznej wywołało w całej prasie wielkie oburzenie oraz krytykę wewnętrznych stosunków panujących na Węgrzech. Pisma podkreślają, że kraj ten odnosi się najbardziej wrogo do traktatu wersalskiego i jest nieustannym ośrodkiem zamieszek oraz groźby dla pokoju. Zdaniem prasy należy wreszcie położyć temu kres.

—:::—

Windischgrätz wydaje swych wspólników.

BUDAPESZT. 12. stycznia. Najwyższy prokurator państwa dr. Sztrache, polecił przyprowadzić z więzienia ks. Windischgrätza celem powtórnego przesłuchania go. Tym razem książę, który jest całkowicie złamany, na duchu; wymienił 23 nazwisk wyłącznie wybitnych osobistości, które grają wielką rolę w życiu politycznem Węgier a wraz z nim należały do szajki fałszerzy banknotów.

Partje opozycyjne dowiedziały się, że prokurator przesłuchiwał księcia fałszerza bez protokolarnego zapisania jego zeznań. Stało się to na życzenie min. sprawiedliwości. Fakt ten będący nowym dowodem chęci tuszowania afery wywołał w kołach opozycji wielkie wzburzenie.

—:::—

Z Sejmu.

WARSZAWA. 12. stycznia. (tel. wł.) Na dzisiejszem posiedzeniu sejmu, podczas II. czytania ustawy o cudzoziemcach przebywających w Polsce, zabrał głos pos. Insler (koło żyd.) i zwrócił uwagę, że wszystkie ograniczenia jakie projekt ustawy stosuje do cudzoziemców mogą inne państwa zastosować do obywateli polskich.

Marszałek oświadcza, że w sprawie tej ustawy nastąpiło porozumienie między stronnictwami, w kierunku powtórnego odesłania jej do komisji.

Wobec tego przerwano dyskusję i przystąpiono do następnego punktu porządku dziennego t. j. do sprawozdania komisji oświatowej o stosunkach służbowych nauczycieli.

Po referacie tow. posła Smulikowskiego wywiązała się dyskusja, której nie ukończono.

—:::—

Zuchwały rabunek w N. Jorku.

N. JORK. 12. stycznia (Pat) Dwaj osobnicy napadli na dwóch jubilerów, których ogłuszyli kolbami rewolwerów poczem zrabowali im walizki zawierające djamenty wartości 100.000 dolarów. Bandyci wskoczyli następnie do samochodów i zbiegli mimo gęstych strzałów ścigającej ich policji.

—:::—

Masowe aresztowania w Rosji.

MOSKWA. 12 stycznia. (Pat) Po przeprowadzeniu przed kilku dniami masowych aresztowań na Ukrainie, które tłumaczą wykryciem spisku monarchistycznego nastąpiły obecnie dalsze aresztowania. W Tyflisie, Batum i Jekatarynodarze dokonano około 150 aresztowań. Na Kaukazie utworzył się podobno związek monarchistyczny do którego w Batum należeli wyżsi dowódcy armji sowieckiej.

—:::—

O powrót Piłsudskiego.

WARSZAWA 12. stycznia (AW) Marsz. Rataj. zgodnie z życzeniem wyrażonem na wczorajszem posiedzeniu Komitetu Politycznego Rady Min. rozpoczął we wtorek układy z poszczególnemi stronnictwami aby osiągnąć porozumienie w sprawie ewentualnego powołania Marsz. Piłsudskiego do służby czynnej w armji.

—:::—

Kongres socjalistów franc przeciw udziałowi w rządzie.

PARYŻ. 12. stycznia. (Pat.) Kongres socjalistyczny zamknięty został o godzinie 1.50 w nocy. Wniosek sprzeciwiający się udziałowi socjalistów w rządzie został przyjęty 1766 głosami przeciw 1331 przy 16 wstrzymujących się od głosowania. Wniosek odrzuca zasadę udziału socjalistów w rządzie utworzonym przez inne partje, zaznacza jednak; że partja socjalistyczna gotowa jest ponosić bezpośrednią odpowiedzialność za rządy bądź sama, bądź przy poparciu innych grup lewicowych. Wniosek oświadcza dalej, że socjaliści są skłonni kontynuować politykę poparcia dla rządu zdecydowanego złamać opór sfer finansowych pracodawców i senatu. Wniosek mniejszości ogranicza się do żądania dla partji socjalistycznej godnego i odpowiadającego realnemu politycznemu jej znaczeniu w kraju przedstawicielstwa w rządzie.

—:::—

Straszne wylewy w Meksyku.

LONDYN 12. stycznia (Pat). Z Meksyku donoszą, że w stanie Sierra de Nayarit wylewy spowodowały wielkie spustoszenia. Zalanych zostało około 20 miejscowości. Około 700 osób poniosło śmierć.

—:::—

Zgromadzenie partyjne

odbędzie się w piątek dnia 15. stycznja o g. 7. wiecz. w lokalu pracowników gminnych ul. Ormiańska 1. 2.

Porządek dzienny:

1) Sprawozdanie z XX. kongresu PPS.
2) Sprawa bezrobocia.

Referować będą delegaci na kongres.

Wzywa się towarzyszy do licznego współudziału.

O. K. R. P. P. S.

—:::—

Oszczędności na kolejach.

WARSZAWA 12. stycznia. (Pat) Dnia 8. bm: obradował pod przewodnictwem b. ministra kolei p. Inżyniera Jasińskiego komitet eksploatacyjny państwowej rady kolejowej zwołany na nadzwyczajne posiedzenie celem wydania opinji o zamierzonej ze względów oszczędnościowych redukcji pociągów pasażerskich z dniem 1. lutego br .Po wyczerpującej dyskusji w której brali udział i dawali wyjaśniena zastępcy ministerstwa kolei uchwalono jednomyślnie na wniosek przewodniczącego p. Jasińskiego, że zniesienie pewnych słabo zaludnionych pociągów uzgodnione z Dyrekcjami kolejowymi w obecnej ciężkiej sytuacji finansowej jest niestety koniecznością, którą społeczeństwo musi ponieść, choćby z narażeniem się na pewne niewygody w podróżowaniu. Wkońcu komitet eksploatacyjny sądzi, że redukcja pociągów nie może być nigdy traktowana procentowo lecz ściśle indywidualnie i po porozumieniu z Dyrekcjami kolejowemi i z dyrekcyjnymi radami kolejowymi oraz że najbliższy rozkład jazdy powinien być skonstruowany pod tym samym kątem widzenia i o ile możności w tych samych granicach.

—:::—

Z galerji polityków.

WARSZAWA 12 stycznia (Tel. wł). Okazuje się że p. Byrka (Piast), poza poborami poselskiemi, pobiera także, od 1. marca 1925. pobory emerytalne jako emerytowany podsekretarz stanu, którą to funkcję pełnił nominalnie od 7. lutego 1919 do 25. czerwca 1924 r.

Ostatnio p. Byrka zakupił majątek w Poznańskiem.

—:::—

Senator Smulski (Ch. D.) zrzekł się mandatu senatorskiego, gdyż został mianowany notarjuszem w Lublinie.

—:::—

Mąka i cukier zatonęły w Wiśle.

WARSZAWA. 12. stycznia. (A. W.) Przystań warszawskiego towarzystwa żeglugowego zatonęła wczoraj, wraz ze złożonymi na niej 350 workami mąki 220 workami cukru. Część towaru zdołano uratować.

—:::—

Eksport węgla z Polski.

WARSZAWA. 12. stycznia. W ostatnim półroczu ub. r. wywieźliśmy węgla 3.600000 ton a w pierwszym półroczu 4.600.000 czyli o miljon ton wywieźliśmy mniej z powodu utraty rynku niemieckiego, a ten straciliśmy przez wojnę celną z Niemcami

—:::—

Donlosły wynalazek.

PARYŻ 12. stycznia. (Pat) Dr. Rock zawiadomił akademję nauk o wynalezieniu przez doktorów Ramena i Zellera antytoryny przeciw chorobie tężca. Stosowanie antytoryny dało całkowicie zadawalniające i trwałe rezultaty.

—:::—

Krwawe wybory.

ALEPS (Syrja) 12. stycznia. (Pat) "United Press". W czasie wyborów doszło w mieście do wykroczeń w wyniku których 8 demonstrantów i 2 policjantów francuskich zostało zabitych.

—:::—

Bezczelność bez granic.

Głośna afera byłych dyrektorów Polskiego banku przemysłowego w Krakowie jest jednym jeszcze dowodem, jaka korupcja toczyła banki w okresie inflancji, jaki żer miały nieuczciwi ludzie, okradając społeczeństwo i skarb państwa i prowadząc Polskę do ruiny finansowej. Dobrze się stało, że wrzód ten, może późno, ale pękł. Niech ci "bogaci panowie", którzy na nędzy ludzkiej wzrośli, krzywdą ludzką bogacąc się — staną w obliczu społeczeństwa i oddani zostaną pod pręgierz opinji ludzkiej.

Jedynie sąd pozostał nam, aby sprawiedliwości stało się zadość — ostoją naszego bytu. Ale na ten sąd chciano uczynić zamach z powodu aresztowania p. Filippiego.

Odbyło się zebranie dyrektorów wszystkich banków krakowskich, a które zaproszono także dyrektorów banków państwowych. Ci ostatni jednak odmówili udziału w naradach. Po burzliwej dyskusji potentatów bankowych wybrano delegację, która udała się do wyższych władz sądowych z dyr. Armułowiczem na czele, składając protest przeciw zarządzeniu sędziego Pelczara, że odważył się aresztować Filippiego.

Jest to skandalem, że mogli się znaleźć tacy ludzie, by protestowali przeciw bezstronności sędziego.

Społeczeństwo, które przeżywało czasy inflacji marki polskiej, które pasowało się z życiem, wiedziało, że inflacja ta była żerem ciemnych jednostek, które bogaciły się na nędzarzach. I wyrósł nowy rodzaj ludzi "dorobkiewiczów", nuwtryszów — tośmy widzieli. — Ale dyrektorzy banków zawsze dobrze sytuowani, nie poprzestali na dobrobycie — chcieli coraz więcej — jednali wpływy — opanowali wszystko.

Buta zaczęła ich unosić, dobrobyt i zbytek rozpierać. I w państwie demokratycznem, ta garstka podłych jednostek jak krety, podkopywała byt ekonomiczny naszego społeczeństwa i doprowadziła nieuczciwemi spekulacjami do zupełnego upadku ekonomicznego naszego państwa.

Zbogacone nieuczciwemi manipulacjami jednostki, po aresztowaniu trzech dyrektorów, podnoszą głos, że afera ta musi być zatuszowaną, bo robi to zagranicą złe wrażenie, nie dostaniemy pożyczki itd. Nieprawda. Tropienie złodziei i piętnowanie ich nie będzie brane zagranicą za złe naszemu społeczeństwu. — Owszem, zagranica z zadowoleniem uzna, że Polska czyści brudy, usuwa przeszkody w sanacji państwa, by robak korupcji nie toczył dalej naszego organizmu.

Tuszowanie skandali, to dalsze tolerowanie korupcji, to wzbudzanie nieufności zagranicy do pieniądza polskiego. Władze krakowskie rozpoczęły bezwzględne ściganie zbrodni. Odkryły nadużycia w oddziale krakowskim Najwyższej Izby Kontroli Państwa, a obecnie przyszła kolej na dyrektorów Banku Przemysłowego. To tylko początek. Śledztwo obecne musi wykryć wszystkie nadużycia w bankach. Da to podstawę rządowi do gruntownej reformy tej przeżartej kapitalistycznej instytucji. Reforma ta powinna się zacząć od zamknięcia całego szeregu banków.

Wiemy, że ministerstwo skarbu ma wydać rozporządzenie skontrolowania wszystkich prywatnych instytucyj bankowych, aby się dowiedzieć o ich działalności z okresu inflacji marki polskiej, oraz wstrząsu złotego. Dowiemy się wtedy, dlaczego w sferach finansowych powstał taki odruch obrony Filippiego.

Niewłaściwe zarządzenie.

(O pensje pracowników instytucji samorządowych i komunalnych).

Okręgowy Urząd Ubezpieczeń w Warszawie opierając się na zeszłorocznem rozporządzeniu Prezydenta Rzeczypospolitej o zrównaniu płac pracownikom instytucji samorządowych i komunalnych z płacami pracowników państwowych — wydał do wszystkich podległych sobie Kas Chorych zarządzenie, by — w myśl grudniowej uchwały sejmowej o redukcji uposażeń pracowników państwowych — zostały w tym samym stopniu (4 i pół, 5 i 6 proc.) zredukowane pensje pracowników Kas Chorych.

Zarządzenie powyższe jest widocznie wynikiem pomyłki i niezrozumienia zarówno rozporządzenia Prezyd. Rzpltej jak i uchwały sejmowej z grudnia z. r.

Rozporządzenie Prezydenta Rzpltej ustala bowiem, że do płac pracowników instytucji samorządowych i komunalnych ma być zastosowana ustawa sejmowa z 9. X. 1923 r. o uposażeniu pracowników i wojska. To znaczy, że pensje pracowników Kas Chorych, czy też komunalnych mogłyby tylko wtedy ulec zmianie, gdyby zniesiona lub zmieniona została ustawa z października 1923 r. — która przecież istnieje i obowiązuje w dalszym ciągu.

Mniemanie, iż grudniowa nowelą do ustawy uposażeniowej — uchwalona na przeciąg 3-ch miesięcy — ustawę tę znosi, jest zupełnie błędne i świadczy o niezrozumieniu znaczenia jej i celów tudzież przyczyn, które ją wywołały, co wszystko razem pracowników Kas Chorych czy komunalnych zupełnie nie dotyczy.

Nowela grudniowa bowiem jest zarządzeniem nadzwyczajnem, przejściowem, wywołanem ciężkim stanem Skarbu Państwa, obejmuje ona wyłącznie tylko funkcjonarjuszów, opłacanych przez Państwo, a ma na celu tylko to, by przez nadzwyczajną, przejściową obniżkę uposażeń mógł Skarb Państwa zaoszczędzić pewne sumy celem zrównania budżetu.

I co to wszystko ma wspólnego z Kasą Chorych czy też z gminą i jej pracownikami?

Przecież ani pracownicy Kas Chorych ani komunalni nie są opłacani przez Skarb Państwa i na redukcji ich uposażeń Państwo nic nie zyskuje, bo ani Kasa Chorych ani żadna gmina zaoszczędzonych w ten sposób funduszów do Kasy państwowej nie przeleje, lecz zatrzyma u siebie.

Redukcja więc uposażeń pracowników Kas Chorych i komunalnych jest najzupełniej niewłaściwa, a w dodatku sprzeczna z rozporządzeniem Prezydenta Rzpltej z lata ub. roku i sprzeczna z ustawą sejmową z października 1923 r. która — powtarzamy — istnieje nadal, gdyż żadną inną ustawą uposażeniową zniesioną nie została.

Należy się tedy spodziewać, że to zupełnie niewłaściwe i całkowicie bezprzedmiotowe zarządzenie zostanie cofnięte.

Ponieważ Kasa Chorych w Warszawie już zapowiedziała redukcję płac, przeto klasowy Związek prac. Kas Chorych wystosował do Zarządu Kasy protest domagający się by Zarząd Kasy Chorych zwrócił Okr. Urz. Ubezp. uwagę, że zarządzenie jego z przyczyn prawnych wprowadzone być nie może. W memorjale swym Związek zaznacza, że o ileby redukcja płac w Kasie Chorych, mimo wszystko nastąpiła, to pracownicy wystąpią ze skargą sądową ewentualnie ze skargą do Trybunału Administracyjnego.

Protest węgierskich socjalistów

przeciw rządowi fałszerzy banknotów.

Zarząd węgierskiej partji socjalistycznej ogłosił w "Nepszavie" manifest do ludu węgierskiego. Manifest wywodzi, że rząd Bethlena wzdraga się zwołać Zgromadzenie narodowe i że w tem podtrzymują go partje burżuazyjne. Dlatego na razie nie można w Zgromadzeniu omówić afery fałszerstw banknotów francuskich, wobec czego przedstawiciele socjalnej demokracji uważają za konieczne w manifeście dać wyraz swemu stanowisku. W dalszym ciągu czytamy:

Wszyscy funkcjonarjusze państwowi, arystokraci i politycy przy pomocy instytucji państwowych uknuli spisek, rozciągający się nietylko na Węgry ale i na zagranicę. Fałszując banknoty jednego z mocarstw, dążyli tak do zapewnienia sobie materjalnych korzyści jak również do uchwycenia władzy w swe ręce, by urzeczywistnić swe awanturnicze plany polityczne. Za to czynimy rząd odpowiedzialnym. Dzisiaj

NA ŁAWIE OSKARŻONYCH SIEDZI RZĄD BETHLENA.

i jego system. System ten obrabował lud węgierski z jego najelementarniejszych praw, natomiast amnestjonował morderców.

System ten ponosi odpowiedzialność za wszystkie zbrodnie, popełnione na opozycji, za zamachy bombowe, niszczenie drukarń pism opozycyjnych, za niesprawiedliwe wyroki za mord Skomogy'ego i Bacsa. Ten system pieniądze katolickiego funduszu religijnego oddał do dyspozycji tym, którzy fałszowaniem franków wywołali katastrofę światowego skandalu.

Węgierską

KORONĘ KRÓLEWSKĄ WYSTAWIONO NA LICYTACJĘ

na wszystkich rynkach Europy. Raz chciano ją sprzedać Rumunom, to znowu Jugosławji. Z dnia na dzień rosła liczba kandydatów do tronu. Utworzyły się grupy, które przygotowywały zamachy stanu, które otwarcie dążyły do dyktatury ale nigdy nie uczuły silnej ręki rządu.

Najważniejsze interesy kraju wymagają,

ABY OBECNY RZĄD USTĄPIŁ.

Tylko rząd demokratyczny może przywrócić zachwiane zaufanie.

Polityczne następstwa fałszowania franków zmuszają nas do żądania, aby natychmiast zebrało się Zgromadzenie narodowe i uchwaliło nasz projekt o Radzie państwowej, aby natychmiast tę Radę wybrało, aby natychmiast utworzono rząd, któryby przywrócił wolności obywatelskie i polecić uchwalić powszechne, równe prawo wyborcze.

Obecny rząd wpędza kraj w nowe i zgubne awantury i przeciwko temu podnosimy nasz protest, gotowi rzucić na szalę całą siłę klasy pracującej!

Osobliwy wymiar sprawiedliwości.

Kołpak Anna, zam. w Dmytrowie, poczta Czerkasy, powiat Lwów, lat 60 — bawiąc na jarmarku w Chodorowie, kupiła sobie 4 m. materji za 20 zł.

W restauracji, w której Kołpak posiłała się, napadli ją nieznani nam bliżej "kupcy" i sprowadziwszy miejskiego milicjanta, zamknęli ją do aresztu gminnego, a następnie przeprowadzili do sądu.

Dnia 13. XI. ub. roku odbyła się rozprawa, którą prowadził sędzia Niżankowski. Po zaprzeczeniu winy ze strony Kołpakowej, sędzia obsypał ją gradem ordynarnych wyzwisk, nie nadających się do powtórzenia, a skoro leciwa Kołpakowa zaprotestowała przeciw tak miłemu traktowaniu, sędzia Niżankowski wyszedł z poza biurka uderzył Kołpakową w twarz i złapawszy za włosy — tłukł jej głową o ściany, rzucił na ziemię, kopał i zamknął ją na sześć tygodni.

Kołpakowa wniosła zażalenie do okr. sądu w Brzeżanach i do Prezydenta Państwa.

Ale my się zapytujemy prezydenta Czerwińskiego, czy z urzędu, osobiście nie może poprawić stosunków, o których tyle piszemy od pół roku, czy opuściła go energja, z którą spotykaliśmy się z uznaniem jeszcze w r. 1917? Jak można dwa miesiące zostawić wyżej opisaną sprawę bez odpowiedzi? Jak można tolerować tego rodzaju wymiar sprawiedliwości?

Mimochodem.

Marzenia ks. Windischgrätza w r. 1918.

(.) Węgierski książę-fałszerz, który w ostatnich czasach sprawił tyle senzacji Europie jest typowym reakcjonistą z krwi i kości. — Oregdaj jedno z pism niemieckich podało wyjątki z pamiętników "księcia świętego rzymskiego cesarstwa von Windischgraetza, spisywane przez niego w czasie wielkiej wojny. — "Przeróżne wiadomości o pokoju brzmią te wyjątki. — Tu zaś na francie tylko jedno pragnienie: pokój — aby zdrajcom na tyłach pokazać, kto jest panem kraju. Jedno jest pewne -- gdy nastąpią wielkie reformy, wtedy po wojnie trzeba będzie wielu powywieszać. Ja jestem spokojny, ja nie będę między wieszanymi, lecz między tymi, którzy będą wieszali".

Obecna afera Windischgraetza była właśnie wynikiem bezustannego dążenia księcia pana do zdobycia władzy i możności owego wieszania...

Pochód ku śmierci.

Dotąd jeszcze ludzkość wie zamało o tem, co się dzieje w laboratorjach, przygotowujących środki chemiczne mające służyć jako broń w przyszłej wojnie. Przerażający jest ten trjumf techniki, mobilizującej siły dla najwydatniejszego i najskuteczniejszego tępienia ludzkości i groza ogarnia na myśl o okropnościach zniszczenia, którego pastwą stanie się świat w najbliższej wielkiej wojnie.

Nie dziwnego, że na możliwość tej katastrofy największą uwagę zwraca Anglja i angielskim publikacjom zawdzięcza się wgląd w te najnowsze "sukcesy" cywilizacji. Przez rozwój techniki lotniczej Anglja utraciła dotychczasowy swój charakter kraju niedostępnego. Położenie Londynu tuż u brzegu, najbliższego przeciwnikowi, niezdolność dumnej floty brytyjskiej do obronienia kraju przed atakami z powietrza, bezbronność ludności wobec zrzuconych bomb — wszystko to uprzytomnia Anglikom, co ich czeka na wypadek wojny, prowadzonej przy pomocy "udoskonalonych" środków chemicznych, jeszcze nie znanych w minionej wojnie światowej, która mimoto wstrząsającymi i tragicznymi wypadkami zaciążyła nad cywilną ludnością niedostępnego poprzednio Albionu.

Co czeka stolicę angielską w najbliższej wojnie? Podczas czterech lat wojny światowej niemieccy lotnicy zrzucili naogół około 240 tonn bomb na Anglję, przez co poniosło śmierć ponad 1000 osób. Obecnie 240 tonn można wyrzucić z łatwością w przeciągu jednej nocy! Obliczono, że 500 statków lotniczych w przeciągu tygodnia może wylać na Londyn ponad 3000 tonn sulfidu dichloretylowego (jest to płyn którego jedna kropla zadaje ciężką ranę, kilka kropel sprowadza niechybną śmierć, a ponadto przy parowaniu jej wytwarza się trujący gaz). Wszystkie środki ochronne przeciw ten szatańskiej substancji są niewystarczające i praktycznie nie do przeprowadzenia.

Angielski generał, sir Fr. Maurice, pisze w popularnym tygodniku "John Bull" o okropnościach przyszłej wojny gazowej z punktu widzenia żołnierza i wojskowego organizatora, co następuje:

Wielki Londyn, gospodarcze i polityczne centrum całego kraju i siedziba około 10 miljonów ludzi, — przedstawia dla ataków z powietrza olbrzymi cel strzelniczy, jakiego w całym świecie nie znajdzie. Niemożliwe jest zaopatrzyć 10 miljonów ludzi w maski gazowe czy też w odpowiednią odzież ochronną przeciw gazom. W przeciągu kilku godzin Londyn stałby się widownią szalonej, wszystko porywającej ucieczki. Ale równocześnie i doki londyńskie, gdzie wyładowuje się codziennie żywność dla 10 miljonów ludzi, stałyby się bezużyteczne. W ciągu tygodnia uchodźcy z Londynu, rozproszeni po kraju, znaleźliby się bez środków do życia. Co za straszna wizja! Zaraźliwe choroby byłyby następstwem głodu. Nie można zaimprowizować urządzeń sanitarnych dla 10 miljonów ludzi, błądzących w panice. Nie byłoby nikogo, ktoby grzebał umarłych.

Ale na tem nie wyczerpują się możliwości, drzemiące w chemji zmilitaryzowanej. Oto co podaje angielski dziennikarz socjalistyczny, Nevinson, przytaczając instrukcję z księgi służbowej sekcji dla chemicznego prowadzenia wojny w armji amerykańskiej. Tytuł brzmi: "Prowizoryczna instrukcja dla opanowania zapomocą chemicznych środków wojennych zbiegowisk ludzkich". Instrukcja ta poleca wobec gromadzących się, niezorganizowanych tłumów z kobietami i dziećmi używać gazów wywołujących kaszel, łzy i wymioty.

A więc gaz jako broń w ręku klas posiadających przeciw strejkującym robotnikom, przeciw ich żonom i dzieciom! Oto ostatnie słowo kultury kapitalistycznej — z gazami na robotników!

I dlatego wobec tych chmur gazowych, przesłaniających przyszłość z tem większą wyrazistością klasie robotniczej staje przed oczyma cel: nie dopuścić do nadużywania techniki dla mordu, oczyścić świat z trującej atmosfery, w której ludzie duszą się i płaczą.

Kochanki książąt niemiec. żądają „emerytur“ od państwa!

Wczorajsze demokratyczne dzienniki niemieckie pomieszczają na czele numerów pełne oburzenia artykuły z powodu, iż metresy książąt niemieckich, odsuniętych od żłobu mają być wyposażone ze skarbu republiki Rzeszy niemieckiej.

Okazało się mianowicie w komisji skarbowej parlamentu, że rząd Mecklembursko-Strelitzki 13. grudnia 1918 roku i 3. grudnia 1921 roku zawarł umowy ze spadkobiercami zmarłego Wielkiego Księcia Adolfa Fryderyka VI. księżną Lippe i księżną Milicą Czarnogórską, na podstawie których obie te damy występują z wielkiemi pretensjami do skarbu Rzeszy.

Księżna Milica żąda teraz mianowicie wypłaty 5.200.000 marek złotych, jako "reszty posagu".

Nadto obie te damy domagają się, aby rząd Meklembursko-Strelitzki zaspokoił pretensje metres byłych wielkich książąt tego kraju Comtesy de Matzenau i hrabiny Bubna-Litic, z tytułu przyjętych przez wielkich książąt wobec tych faworytek zobowiązań.

Ponieważ rząd Meklembursko-Strelitzki miał jakieś w tym względzie skrupuły, pretensje metres przekazane zostały "sądowi rozjemczemu". Suma, o którą idzie, ma wynosić po 20.000 marek rocznie dożywotnio dla każdej z byłych miłośnic wielkoksiążęcych.

Oczywiście w republikańskich banknotach prawdziwych, a nie fałszowanych dla prywatnego użytku legalnych rodzin arcyksiążęcych, królewskich i cesarskich!

Ze sztuki.

Pokłosie Wystawy krakowskiego cechu plastyków „Jednoróg“.

LWÓW, dnia 12. stycznia.

Artyści, zrzeszeni w "Jednorogu", nie tworzą ściśle odgraniczonej od reszty malarskiego świata sekty, jak niektóre inne grupy, wybijające na pierwszy plan swój związkowy indywidualizm.

Są — że tak powiem — wstrzemięźliwi w objawianiu i obwieszczaniu wszystkim swoich zdobyweczych, ostatecznych celów, bo przedewszystkiem dziś przyświeca im jeden najbliższy, istotny, a jakiż wielki! cel: p r a c o w a ć nad doskonałością wypowiedzeń się malarskich, a co z tem nierozłącznie związane: wypowiedzeń nowych s z u k a ć.

Grupa to młoda, a jednak odrazu bije w oczy jej powaga. Członkowie jej, występujący dziś w zgodnym ordynku, potrącają wszelako o różne struny.

Epigonizm impresjonizmu wybłyskuje u niejednego z nich z poza tkanki neoklasycznych dążeń.

Kiedy Władysław Krzyżanowski daje przemyślone, syntetycznie ujęte kompozycje pejzażu i martwej natury, St. Żurawski i Dąbrowski operują iskrami ze skarbca impresjonistycznych klejnotów.

Spokój w układzie i umiar barwy Wł. Augustynowiczówny sąsiaduje z intensywnymi tonami Orszulskiego. (Znakomite skomponowanie barw nasyconych posiada Orszulskiego "Martwa natura" Nr. 59.

J. Hryńkowski w swych licznych pracach daje zajmujący obraz poszukiwań artystycznych, które najpiękniejszymi rezultatami uwieńczone zostały w utworach p. t. "Spętane koguty", "Laki i pomarańcze", "Banany i kwiaty", "Brzeg Wisły", "Uliczka w St. Michel", i in.

Wrażenie najdojrzalszego talentu czyni Rubczak. Jego pejzaże, silne w kolorycie, pociągają siłą ekspresji i ukazują zdecydowane oblicze ich twórcy.

Paryżanin Zawadowski odczuwa żywiołowo moc barwy i umie temu odczuciu dać należyty wyraz (zwłaszcza w dojrzałych owocach). Rzeczy jego cechuje duża kultura artystyczna.

Sumę niepospolitych wrażeń daje Fedkowicz, zapomocą surowych napozór dotknięć pędzlem. Popławski jeden jedyny reprezentuje, bardzo dodatnio, rzeźbę.

Wystawa "Jednorogu" zdolna jest wzbudzić w widzu bogatą skalę wrażeń.

Z pomiędzy zrzeszonych artystów każdy wnosi jakiś powiew odrębny. Gdy n. p. Dąbrowski podbija odrazu samym tematem i radością barw swej palety, Krzyżanowski zaś zmusza widza do chwili skupionej uwagi i rozważań. Z niejednego utworu wyłania się marzenie o neoklasycyzmie, tęsknota za idealną harmonją barwy i kształtu.

Naogół — "Jednoróg" wnosi bogaty już dorobek lat pracy, usiłowań, zamierzeń nieprzeciętnych.

Nie zrywa zasadniczo z bóstwami i kanonami przeszłości, — ale idzie, zbrojny w ciągłą pracę, ku jutrom przyszłości — jak symbol jego, mityczny rumak jednorogi, bijąc w mroki i głazy apatji i nędzy wojennej naszego społeczeństwa.

MARJA HAUSNEROWA.

Z życia Związku Strzelców Polskich na Lewandówce.

W niedzielę, dnia 10. bm. odbyło się Walne Zebranie członków II-go Oddziału Związku Strzelców Polskich na Lewandówce w obecności delegatów Zarządu Głównego obyw. Kornela Żelaszkiewicza, Jana Rzepeckiego, Jana Wozaczyńskiego oraz komendanta Obwodu Fryderyka Zerbera, jak i prezesa I-go Oddz. Związku Strzelców Polskich Maksymiljana Maciołka.

Na przewodniczącego powołano wiceprezesa Zarządu Głównego obyw. Kornela Żelaszkiewicza, zaś na sekretarza obyw. Józefa Terleckiego. Zebranie zagaił obyw. K. Żelaszkiewicz, który w dłuższem przemówieniu przedstawił zebranym zadania Związku Strzelców Polskich, jak pomnożenie sił narodowych przez urabianie dzielności moralnej i fizycznej w swych członkach, ducha obywatelskiego w pracy społecznej i przygotowanie wojskowe oraz prowadzenie zbiorowej pracy nad utrwaleniem Republiki Polskiej i jej rozwojem w kierunku demokratycznym. Następnie obyw. Jan Rajta złożył imieniem ustępującego Zarządu obszerne sprawozdanie z czynności Zarządu, gdzie po dłuższej dyskusji i uchwaleniu absolutorjum ustępującemu Zarządowi, przystąpiono do wyboru nowego Zarządu i Komisji rewizyjnej.

W skład nowego Zarządu na rok 1926 weszli: jako prezes obyw. Jan Rajta, wiceprezes Zygmunt Próchnicki, sekretarz Marjan Apathy, zast. Mieczysław Świerczyński; skarbnik Józef Sowa, zast. Józef Szczur; ref. ekonom.-gosp. Józef Terlecki, zast. Antoni Göhrle; jako członkowie Zarządu weszli obyw. Józef Krok, Alojzy Mryc, Franciszek Bielecki, Szczepan Zieliński i Jan Brewko; zaś jako zastępcy obyw.: Michał Boraczyński i Ludwik Świątek. Do Komisji rewizyjnej weszli obyw.: Marjan Witkowicki, Władysław Puchała i Jan Wołczak; zaś jako zastępcy obyw. Franciszek Miśkow i Stanisław Potuczek.

Po dokonanym wyborze dalsze przewodnictwo objął nowowybrany prezes obyw. Jan Rajta, który dziękując za wybór, zachęcił zebranych do dalszej twórczej pracy nad rozwojem organizacji. Po uchwaleniu szeregu jeszcze wniosków i po przemówieniu prezesa I-go Oddziału obyw. Maksymiljana Maciałka, zamknięto zebranie trzykrotnym okrzykiem na cześć Pierwszego Marszałka Polski, twórcy Związków Strzeleckich i ich duchowego Przewódcy Józefa Piłsudskiego.

Z dnia.

Kłopoty p. Pusłowskiego.

(.) Kto jest p. Franciszek Ksawery Pusłowski, szerszy ogół dowiedział się, kiedy w prasie pojawiły się jego zażarte napaści na Stefana Żeromskiego.

Jedno z pism warszawskich ogłasza obecnie autentyczną a bardzo charakterystyczną anegdotę o tym smutnej sławy człowieku.

Przytoczymy ją dosłownie:

Rzecz dzieje się w Krakowie. Każdy, kto bodaj trochę zna Kraków, wie, kto jest Stanisław Tomkiewicz, konserwator zabytków. — światły i głęboko pobożny człowiek, pozatem komandor papieskiego orderu św. Grzegorza etc. Otóż do p. Stanisława Tomkowicza podchodzi p. Fr. Ksawery Pusławski, prosząc go o poradę w drażliwej sprawie sumienia. Rzecz jest taka: Kuzynka p. Pusławskiego, hr. Cz. dostała skądsiś relikwię św. Teresy (najmodniejsza, obecnie francuska święta). Relikwja ta, jest to pawałek materji wycięty z płaszcza, którego dotknęła św. Teresa.

— Bardzo pięknie, powiada p. Tomkowicz, nie wiedząc jeszcze w czem potrzebne jest jego orzeczenie.

— Tak (odpowiada p. Pusłowski), ale św. Teresa umarła, jak wiadomo panu, na gruźlicę; któż kuzynka moja, lękając się zakażenia, dała ten kawałek sukna wygotować. Chciałem się panu spytać, czy relikwja nie traci przez to swojej mocy?

Tego było i zacnemu Tomkowiczowi za dużo. "A idźże pan do djabła"! — zaklął pierwszy raz w życiu ten święty człowiek.

Komunikat.

KONFERENCJA DELEGATÓW ZWIĄZKÓW ZAWODOWYCH odbędzie się w piątek 15. b. m. o godz. 7-mej wieczorem w sali Związków Zaw. przy ul. Ossolińskich l. 10.

—:—

Warunki pracy służby domowej w sowietach.

Do prezydjum Wcik'a już na zatwierdzenie skierowany został projekt dekretu o warunkach pracy służby domowej w Sowietach. Według tego dekretu przyjmowanie służby domowej, stałej czy przychodniej, może odbywać się za pośrednictwem giełdy pracy lub na mocy bezpośredniej umowy obu zainteresowanych stron. W umowie zastrzeżone zostało prawo dwutygodniowego próbnego okresu służby, o charakterze tymczasowości. Najmujący nie później niż na 7 dzień od chwili stałego przyjęcia służby wydać powinien pracownikowi książeczkę płacy, gdzie winny być zapisane warunki, charakter pracy, termin najęcia, czas trwania dnia roboczego i forma wypłaty pensji. W dekrecie, prócz zastrzeżeń i warunków wpływających na obowiązek wypełniania przez obie strony umowy, przewidziano równocześnie warunki urlopowe, oraz warunki odszkodowania w razie zerwania umowy najmu (dwutygodniowe odszkodowanie). Zwolniony pracownik zatrzymuje na przeciąg 2 tygodni prawo do zamieszkiwania u poprzedniego chlebodawcy. Służba domowa winna być ubezpieczona w organizacjach społecznych. Sporne sprawy załatwiać mają komisje rozjemcze przy komisarjacie pracy ewentualnie na drodze sądowej.

—:::—

Prawo karne w Afganistanie.

Zgromadzenie Narodowe w Afganistanie pod przewodnictwem emira, uchwaliło nowy kodeks karny, przypominający raczej średniowieczne aniżeli nowoczesne ustawodawstwo. Kodeks ten odróżnia czynności, zakazane przez religię od zwykłych przestępstw. Do zbrodni, naruszających "prawa Boga" należą: cudzołóstwo małżonków — kara: ukamienowanie; używanie wina — kara: 80 knutów; kradzież cennych przedmiotów — odcięcie prawej ręki i zanurzenie kikuta w gorący olej, kradzież powtórna — odcięcie lewej nogi; kradzież nałogowa — kara śmierci.

Przy zabójstwie lub uszkodzeniu ciała obowiązuje prawo odwetu. Tak np. gdy ktoś komuś wybije ząb, odpiłowuje się mu odpowiedni ząb aż do korzenia.

—:::—

Literatura, nauka, sztuka.

REPERTUAR TEATRU WIELKIEGO WE LWOWIE:

Środa, o godz. 7.30 wiecz. "Zamarłe oczy" — Wznowienie. Ceny zniżone.

Czwartek o godz. 7.30 wiecz. "Nietoperz" — Ceny zniżone. 7

Piątek o godz. 7'30 wiecz. "Żółta rękawiczka". Premiera. Ceny zniżone.

REPERTUAR TEATRU NOWOŚCI (ul. Słoneczna).

Środa, o godz. 7'30 wiecz. "Świerszcz za kominem". Ceny zniżone.

Czwartek o godz. 7.30 wiecz. "Świerszcz za kominem" — Ceny zniżone.

Piątek o godz. 7'30 wiecz. "Marjetta". Ceny zniżone.

—:::—

REPERTUAR TEATRU MAŁEGO (ul. Gródecka 2):

Środa, o godz. 7'30 wiecz. "Hiszpańska mucha". (Ceny popularne).

Czwartek o godz. 7'30 wiecz. "Urwis". Ceny popularne.

—:::—

BIURO KONCERTOWE M. TUERKA:

Piątek 15-go stycznia: Kwartet smyczkowy SEVCIKA.

—:::—

LWOWSKI UKR. TEATR (T-wo ukr. artystów):

Czwartek o godz. 7.30 wiecz. "Zakonnicy".
Sobota o godz. 7.30 wiecz. "Tajfun".
Niedziela o godz. 3 popoł. "Cnotliwa Zuzanna".
Niedziela o godz. 7'30 wiecz. "Zakonnicy".

Bilety w cenie od 3 zł. do 50 gr. wcześniej do nabycia w „Sojuz. Bazarze" (ul. Ruska), a w dzień przedstawienia od godz. 6 przy kasie teatru.

—:::—

TEATR WIELKI wznawia dziś dramat muzyczny znakomitego kompozytora Eugenjusza d'Alberta "Zamarłe oczy". Akcja dramatyczna libretta — pióra H. Ewersa — rozegrywa się w Jerozolimie, w czasie cudów Chrystusa i — wraz z prześliczną, bogatą muzyką — wywiera wspaniałe, niezatarte wrażenie.

TEATR NOWOŚCI daje dziś i jutro czarującą sztukę Dickensa: "Świerszcz za kominem" wystawioną na naszej scenie nadzwyczaj starannie i stylowo.

"ŻÓŁTA RĘKAWICZKA", świetny dramat Bakonyi'ego, z życia arystokracji węgierskiej, ukaże się po raz pierwszy w piątek bież. tygodnia w Teatrze Wielkim, pod znakomitą reżyserją p. Sosnowskiego. Role czołowe dramatu odtworzą pp: Leonja Barwińska i Sosnowski. — Niezwykle interesująca fabuła, wspaniale nakreślone postaci, wytworny, silnie dramatyczny djalog i wstrząsające sceny rokują tej nowości powodzenie.

"MEDALJON PRABABKI" lekka, wesoła komedja lwowskiego autora, Stanisława Warskiego (pseudonim), będzie najbliższą premierą komedjową Teatru Nowości. Próby odbywają się pod doświadczonem kierownictwem p. Dobrzańskiego.

"WILKI" dramat Romain Rollanda, ukaże się w sobotę bieżącego tygodnia, na scenie Teatru Wielkiego, na popołudniowe przedstawienie dla młodzieży szkolnej. Przedwstępną sprzedaż biletów na to przedstawienie uskutecznia dziś i jutro od godz. 5—7 wieczorem Komitet Rozrywkowy dla młodzieży w budynku szkolnym im. Tańskiej przy ul. Jabłonowskich.

NA OGÓLNE ŻĄDANIE daje Dyrekcja Teatru Małego po cenach popularnych w czwartek i w piątek słoneczną komedję Katerwy p. t. "Urwis".

MIECZYSŁAW SALECKI, rokujący wielką przyszłość, liryczny tenor opery warszawskiej, zaprezentuje się naszej publiczności w niedzielę, na popołudniowem przedstawieniu opery "Faust".

Z wydawnictw.

"SPORT" nr. 166 zawiera rozstrzygnięcie W. D. i D. P. Z. P. N. w sprawie tak interesującego opinję, zawodowstwa footbalowego we Lwowie, oraz biuletyn zarządu L. O. Z. P. N.

"WIADOMOŚCI LITERACKICH" Nr. 1 (noworoczny) zawiera: Warunki nowego konkursu na znajomość poezji polskiej, początek wielkie ankiety "Jak wybitni współcześni pisarze polscy uczyli się w szkole średniej?" Artykuł Z. Morstinowej: "Nie na złego coby na dobre nie wyszło" (w sprawie metod polemicznych). Przemówienie J. N. Millera o Reymoncie na Akademji żałobnej; artykuł St. Napierskiego o lalkach Marji Wasiljew; artykuł o nowej powieści H. Manna krytyczne omówienie nowej książki Wittlina przez Wł. Broniewskiego; recenzje teatralne Słonimskiego i Iwaszkiewicza, przegląd prasy; kronikę muzyczną itd. Numer obficie ilustrowany.

—:::—

Bezpłatne ogłoszenia dla poszukujących pracy.

Bezrobotnym — nie mającym biur pośrednictwa pracy przy organizacjach — zamieszczamy jednorazowo bezpłatne ogłoszenie objętości do 10-ciu słów.

MŁODY zdolny buchalter, korespondent polsko-niemiecki, przyjmie posadę na dogodnych warunkach, najchętniej na prowincji. Zgłoszenia w Administracji pod »Zdolny«.

ZREDUKOWANY podoficer poszukuje zajęcie w sklepie kolonialnym lub w restauracji. Łaskawe zgłoszenia pod »Zredukowany podoficer« do Administracji Dziennika.

INTELIGENTNA PANNA umiejąca dobrze szyć zajmie się dziećmi w lepszym domu. Zgłoszenia do Administracji pod »Tosia«.

Zastępca naczeln. redakt. i red. odpow. BRONISŁAW SKALAK. — Druk. Lud. Sp. Tow. Wyd., Lwów, ul. L. Sapiehy 77 — Tel. 496.